

MORDECHAJ ROTENBERG

ur. 1918; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Izrael, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Izrael 2009, życie codzienne, praca zawodowa

Losy powojenne

Po wojnie wróciłem do Izraela przez Aleksandrię. Podczas wojny to był okres ciekawy. Byłem w Syrii, w Egipcie, a potem w Grecji te dwa albo trzy lata nawet. Jak wróciłem do kraju, to jednak były pewne... Na ogół w Izraelu warunki były niełatwe, bo wojna, ale ponieważ płynęły te pieniądze, żeby budować lotniska, drogi, budynki, to było nawet takie pewne prosperity. Ci wszyscy bezrobotni, a to większość kraju, to dostali pracę. A potem, w czterdziestym ósmym roku była ta wojna. I tam podczas wojny byłem też w wojsku. I później powstawało państwo w czterdziestym ósmym roku. W pięćdziesiątym szóstym znowu były walki. A ja sam pracowałem jako inżynier i mierniczy w dużej firmie. I zacząłem organizować swoje życie prywatne, całkiem udanie. I pracowałem w firmie takiej dużej i ciekawej, ciekawa była praca. A w pięćdziesiątym roku dostałem pracę inżynierską w Persji. Tam też siedziałem jakieś trzy i pół roku. O, ciekawa była praca i człowiek mógł się dorobić, tyle zarobić, żeby trochę lepiej się zorganizować i tak dalej. Po Persji pracowałem też na takich poważnych pracach do sześćdziesiątego siódmego roku. I wtedy wstąpiłem jakby na odpoczynek, do magistratu, gdzie pracowałem tak jak się pracuje w magistracie, to jest... Tak to wszystko było zorganizowane, że człowiek nawet jak miał chęci wielkie, to też nie mógł ciężko pracować, ponieważ zawsze wykonywał pracę, którą ja sam czasami wykonywałem jako jedna osoba, to były trzy osoby, żeby ją wykonać. W czterdziestym dziewiątym roku ożeniłem się, w pięćdziesiątym urodził się mój syn starszy, w pięćdziesiątym szóstym młodszy. Teraz to są już starsi panowie. Jeden, ten starszy, jest inżynierem, ma swoje biuro. A młodszy jest lekarzem, jest w New Jersey w Stanach Zjednoczonych. A ja teraz jestem na emeryturze. Też pracowałem, prawie że od czterdziestego roku do 2004 albo 2005. Tak, że taki długi okres pracy. Nie spieszyłem się nigdy do pensji [emerytury], żeby siedzieć i nic nie robić. Bo zaczyna się to nudzić, trzeba znaleźć jakieś takie hobby, zajęcia takie ciekawe. Bo to się nie sprawdza. Bo z wiekiem, już liczę 91 lat, to z wiekiem niestety wszyscy

przyjaciele, koledzy i ludzie, z którymi miało się dużo wspólnego, wszyscy tak znikają. Drzwi się zamykają, wykreśla się telefony i tak dalej.

Data i miejsce nagrania	2009-09-17, Tel Awiw
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"